Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Czwartek, dnia 9 maja 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". Konto PKO „ZRYW" Nr VI–135 PKO ‚I.K.P.' Nr VI–140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 123

W rocznicę kapitulacji Niemiec



Churchill — *Stalin* — *Roosevelt* — *Truman* — *De Gaulle* — *Mołotow* — *Attlee*

Dnia 8 maja 1945 r. nastąpiła ostateczna kapitulacja rozgromionych na wszystkich frontach wojsk niemieckich. Po blisko sześciu latach krwawych, bezprzykładnych w historii zmagań wojennych, na gruzach Berlina zatknięto sztandar zwycięstwa nad światoburczym hitleryzmem. Ciężkie były pierwsze lata wojny, kiedy uzbrojone po zęby hordy hitlerowskie szły od zwycięstwa do zwycięstwa i zawładnęły niemal całą Europą. Klęska pod Stalingradem odwróciła kartę gigantycznych zmagań. Rozpoczęło się długotrwałe kruszenie sił niemieckich od wschodu, południa a wreszcie także od zachodu. Gnano Niemców z Kaukazu, z Afryki, następnie z Włoch, a po inwazji z podbitych krajów zachodnich. Kolejno odpadali od Niemiec wszyscy ich sojusznicy. Ostatnia faza wojny była jednym wielkim triumfem sprawiedliwości, który niosły światu armie Sprzymierzonych Narodów. Kapitulacja przypieczętowała ostateczne zwycięstwo. Zwycięstwo to zawdzięczamy nie tylko wielkim wodzom i potężnym armiom, ale i znakomitym mężom stanu tych mocarstw, na których barkach spoczywał główny ciężar prowadzenia wojny. Ich mądrej i przewidującej polityce, wspaniałej taktyce, zawdzięczamy ostateczne pokonanie wroga. Ku tym wszystkim, którym świat zawdzięcza swoje ocalenie, a narody wolność zwraca się w dniu pierwszej rocznicy zwycięstwa i „Święta Pokoju" nasza myśl z uczuciami głębokiej wdzięczności. Naród polski w zmaganiach tych ma wspaniałą kartę. Żołnierz polski walczył na północy pod Narvikiem, na wschodzie pod Lenino, na południu pod Tobrukiem i na zachodzie w Normandii, na wszystkich morzach i w powietrzu, dając dowody bezprzykładnego męstwa i wielkiego umiłowania Ojczyzny. Dlatego też „Święto Pokoju" obchodzi uroczyście narówni z wszystkimi zjednoczonymi narodami.

Na Święto Pokoju

Nie każdy z nas zdawał sobie sprawę z wielkości wydarzenia w dniu 8 maja ub. r. w którym skapitulowały Niemcy. W ciągu kilku miesięcy po przesunięciu frontu za Odrę, zdążyliśmy się zżyć z nową rzeczywistością i ugrzęznąć w szarej codzienności życia. Dziś tym bardziej, po roku od dnia zwycięstwa, stało się ono odległym i siła jego wymowy zaciera się w ludzkiej pamięci. Jest to naturalny i zrozumiały bieg życia, wyrażający się w przystosowaniu człowieka do zmiennych warunków bytowania.

Może właśnie dlatego świat czci rocznicę wielkich wydarzeń, aby myśl człowieka oderwać na chwilę od codziennych troski przypomnieć mu wielkość, bohaterstwo i potęgę zmagań z przemocą i gwałtem. Dzień 8 maja 1945 r. jest taką rocznicą, gdyż jako dzień zwycięstwa stoi na granicy między mrokiem niewoli, a wolnością, niby wspaniały słup światła przecinający krwawy dramat dziejów.

Kapitulacja Niemiec nie była dla nas niespodziewanym i nieprzewidzianym wydarzeniem. Przez 6 lat ożywiała nas wiara w zwycięstwo wielkich demokracyj. Lecz poza naszą wiarą działy się „rzeczy ludzkie" zmagania samolotów z samolotami, pociągów pancernych i tanków z takąż samą masą zmotoryzowanej broni, a za tym wszystkim stał człowiek jako konkretny wymiar, człowiek, z którego spływały pot, lub krew, któremu chciało się jeść i spać.

W zmaganiach było tysiące bitew, w których sztandar zwycięstwa powiewał raz po jednej to znów po drugiej stronie. Były Stalingrad, Tobruk, Monte Cassino, inwazja na Europę, przełamanie linii Zygfryda i straszliwe naloty na miasta niemieckie ale zanim to nadeszło, patrzeliśmy z trwogą i zimnym lękiem na odwrót Czerwonej Armii, na upadek Francji, na klęski w Grecji i rozsypujące się w gruzy angielskie miasta, których ogrom zniszczeń pokazywali nam Niemcy na wymownych ilustracjach.

Waleczność narodu napotykała na odwagę innego narodu, wyrosłą z żądzy podboju. Siła gospodarcza miała do zwalczenia kolosalne zasoby gospodarcze zrabowane z całej Europy, a geniusz wodzów i strategów napotykał na każdym kroku na opór niewątpliwych zdolności brunatnych generałów i polityków, posługujących się bezwzględnością i sprytem. W walce zmobilizowane były wszystkie siły i zdolności ludzkie. Wszystkie uczucia i myśli, których nie oceni żaden rachunek matematyki sztabowej, a które budziła w duszach ludzkich straszliwa amplituda życia i śmierci.

Można się spierać o to, czy historię tworzą wybitne jednostki czy masy ludu. Ale nie sposób zaprzeczyć temu, że to właśnie geniusz polityczny trzech wielkich wodzów narodów zjednoczonych: Roosevelta, Stalina i Churchilla zmobilizował świat do walki z hitleryzmem, że walce tej nadał rozumny bieg i doprowadził do zwycięstwa. Ówczesnej solidarności tych trzech mężów stanu w walce, ich rozwadze i potędze woli działania zawdzięczamy ostateczny sukces, który obronił świat przed obrożą i kajdanami. Za ich przykładem dowódcy wojskowi, odpowiedzialni politycy, uczeni w laboratoriach, wywiadowcy na niebezpiecznych placówkach, inżynierowie i robotnicy we fabrykach, lub

Mordercy lotników alianckich
na ławie oskarżonych

BERLIN (FA). W Wuppertalu rozpoczął się proces przeciw 11 niemieckim przestępcom wojennym, oskarżonym o zamordowanie jeńców wojennych z 2-go angielskiego pułku lotniczego oraz 6 angielskich i 4 amerykańskich jeńców wojennych, 3 francuskich duchownych, 1 Francuza-cywila i 4 kobiet czynnych w akcji niesienia pomocy desantom poza liniami niemieckimi w Wogezach. Kobiety te spalono żywcem. Oskarżeni nie przyznają się do winy. Wypadki miały miejsce w listopadzie 1944 r.

Złote zęby i mostki
w skarbcu złota Banku Rzeszy
Film wyświetlany w Norymberdze ujawnił ohydę niemieckich obozów koncentracyjnych

NORYMBERGA (FA). W czasie przesłuchiwania b. ministra gospodarki Funka na sali rozpraw wyświetlono film, w którym pokązano skarbiec złota Banku Rzeszy. Wśród pokładów złota widoczny był zbiór złotych zębów i mostków, wyrwanych ofiarom niemieckich obozów koncentracyjnych. Funk przyznał, że wiedział coprawda, iż „SS" odstawiała złoto do Banku Rzeszy, nie kontrolował jednak nigdy, jakiego rodzaju było to złoto. Przypuszczał, że chodzi o złote monety i dewizy odebrane więźniom.

O wielu szczegółach dotyczących rządów hitlerowskich dowiedział się dopiero w Norymberdze. W krzyżowym ogniu pytań oświadczył, że biorąc udział w wprowadzeniu w życie ustaw antyżydowskich spełniał wolę narodu i obowiązek wobec Hitlera. Pytania prokuratora zmusiły go do przyznania się, że w 60-tą rocznicę urodzin otrzymał „skromny" podarunek w postaci 1 miliona marek.

Straszliwy wybuch
w składzie amunicji w Czechach

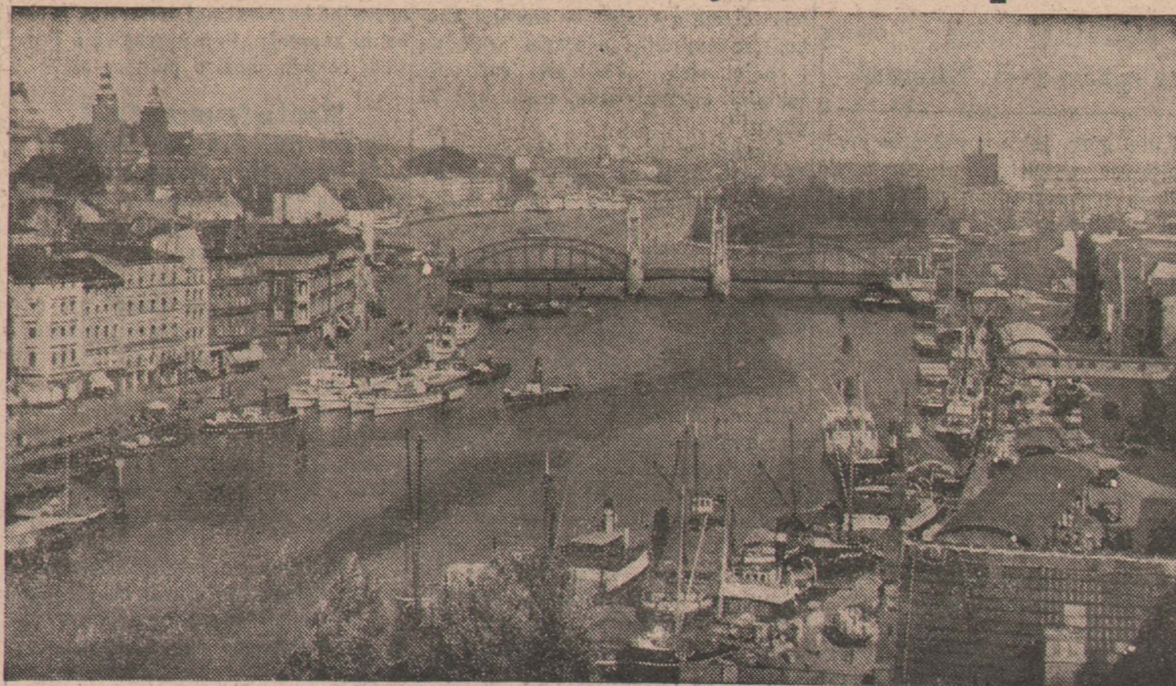
PRAGA (PAP-G). W okolicy miasta Terezyna w Czechach, nastąpił straszliwy wybuch w wojskowym składzie amunicji. W promieniu 8 km od miejsca katastrofy wybite zostały wszystkie szyby okienne oraz zerwane dachy. Las gdzie mieściła się prochownia, objęty został na olbrzymiej przestrzeni gwałtownym pożarem, którego ze względu na niebezpieczeństwo dalszych eksplozji nie można było zlikwidować. Trzy miejscowości: Trachcice, Olesko i Rbel uległy zniszczeniu wskutek wybuchu. Na miejscu eksplozji zginęło 3 wojskowych a 13 osób uległo ciężkim poranieniom. Straty dochodzą do kilku milionów koron.

Czechosłowackie władze bezpieczeństwa stwierdzają, że w wypadku tym, nie jest wykluczony sabotaż ze strony Niemców zamieszkujących w tych okolicach.

Plan Bevina
w sprawie Zagłębia Ruhry

LONDYN (PAP-ms). W dniu 8 maja obradować będzie komisja francusko-brytyjska nad planem brytyjskim w sprawie przyszłego ustroju Zagłębia Ruhry. Plan przedstawiony przez min. Bevina jest [illegible]

Polska rośnie u ujścia Odry



Wspaniały widok na miasto Szczecin.

nik w samolocie i żołnierz przy karabinie pracowali niezłomnie dzień i noc i w cieple słów otuchy rzucanych przez tych trzech ludzi, rozgrzewali zziębnięte troską serca do walki, za którą widniało niby wspaniała tarcza wschodzącego słońca — Zwycięstwo. Oni byli zwycięskimi bohaterami tej wielkiej epopei, której epilog dobiega na ławach Norymbergi i zakończy się (miejmy pewność) ostatecznym wyrokiem śmierci wydanym na zbrodnie, terror i szantaż wodzów hitleryzmu.

Święto pokoju! Gdyby prawdą były słowa Clausewitza, że pokój nie wiele różni się od wojny i jest tylko kontynuacją tej samej polityki bezwzględności przy pomocy innych środków, wtedy nie byłoby powodu do radości z obecnego stanu pokoju. Bo jakżeż mógłby z ochotą i radośnie pracować człowiek, jeśli czułby, że stan ten jest tylko przejściem do nowej wojny, którą w ukryciu gotuje drapieżna i imperialistyczna polityka. Lecz jak wiele rzeczy tak i to powiedzenie Clausewitza jest fałszem, wymyślonym przez naukę niemiecką. Pokój daje naturalne i właściwe ludzkości warunki do życia. Wojna jest chorobą. Dziś te prawdy rozumiemy głębiej i nikt nas nieprzekona, że może być inaczej. Tylko 7 lat temu mógł włoski pisarz Farerro znaleźć naiwnych, którzy by uwierzyli w jego wywody o cywilizacyjnych następstwach niektórych wojen. Kto przeżył krwawą jatkę ostatniej wojny, dla tego walka o pokój będzie zawsze wielkim i zrozumiałym zadaniem cywilizacji.

Podobnie jak na każdy pokój od kilku setek lat, tak i na nasz obecny rzucają cienie lufy armat, stalowe cielska czołgów, samolotów i pancerników wojennych, lecz to nie jest ani straszne ani niebezpieczne. Ważne jest, aby w kuluarach gabinetów politycznych, nie kręciły się ciemne figury, i aby ich zbrodnicze ręce nie nakręcały machiny wojennej do działania.

Organizacja Narodów Zjednoczonych ma być właśnie tym instrumentem, który pokój zabezpieczy i uczyni z niego stan trwały pod cywilizację i wzrost dobrobytu ludzkości.

W dzisiejsze Święto Pokoju odbędą się defilady wojskowe i przeglądy broni na całym świecie. Będzie to jednak przegląd tej broni, która wąchała dym bitewny i przyczyniła się walnie do pognębienia hitleryzmu. Nie będzie to przegląd pośpiesznie fabrykowanych karabinów i armat, które jutro, a najdalej pojutrze mają skrwawić ludzkość. (Piw.)

Święto Pokoju w Polsce

WARSZAWA (PAP-ms). W stolicy oraz na terenie całego kraju czynione są przygotowania do uroczystego obchodu pierwszej rocznicy zwycięstwa. Obchód święta w Warszawie przybierze niezwykle uroczysty charakter.

B. konsul włoski w Gdańsku zeznaje

GDAŃSK (tel. wł.). Swego rodzaju sensacją w procesie zbrodniarzy ze Stutthofu były zeznania b. konsula włoskiego w Gdańsku do r. 1944 a później więźnia w Stutthofie, świadka Aldo Coradello.

Śwaidek aresztowany został zo to, że nie należał do partii faszystowskiej a przysługujące mu, jako konsulowi, prawo eksterytorialności nie zostało przez Niemców uszanowane. Z obozem w Stutthofie zetknął się w r. 1940, kiedy interweniował w sprawie aresztowanego obywatela państwa watykańskiego. Konsul widział pracę słynnej „Waldkolonne". Więźniowie musieli biegać i byli bici przez esmanów.

Po raz trzeci konsul znalazł się w obozie po aresztowaniu w okresie kapitulacji Włoch. Komendant Paulus przyjmując konsula powiedział: „Teraz już jesteś wśród swoich Polaków". Po wydaniu odzieży obozowej, konsul został zbity w baraku 13 przez kryminalistów niemieckich, po czym przez dwa miesiące pracował z więźniami aż do czasu, kiedy został w obozie pisarzem nocnym. Mając z tytułu tej pracy pewną swobodę, świadek chodził po obozie i notował spostrzeżenia, przesyłał je żonie, która je miała zaszyte w garderobie. Pamiętniki te znajdują się obecnie w posiadaniu sądu. Przeciętnie więźniowie żyli w obozie 4 miesiące, chyba, że mieli pomoc z zewnątrz. Pobyt w obozie zmieniał całkowicie psychikę ludzi. Esmani starali się o przydział do obozu, bo prócz tego, że nie szli na front, dorabiali się wielkich bogactw na majątku okradanych więźniów. Świadek przypuszcza, iż w obozie zginęło około 80.000 więźniów, biorąc pod uwagę, iż ostatni numer nosił cyfrę 107.000. Były jednak transporty, które kierowano bezpośrednio do krematoriów. Tak np. do komory gazowej 6 sierpnia 1944 r. skierowano transport z Rosji, inwalidów bez rąk lub nóg. Później na rozkaz Berlina zlikwidowano 4.000 kobiet żydowskich. W styczniu 1945 r. zginęło około 9.000 Żydów. Pod krematorium były stosy 600—700 trupów. Wśród nich wiele zwłok dzieci od 10 do 12 lat. Jakaś kobieta była tak wychudzona, iż przy wzroście 1.52 m, ważyła 19 kg.

W dalszym ciągu swoich zeznań wtorkowych świadek Coradello opowiada o podstępach, jakich używano wobec kobiet, aby dobrowolnie szły na śmierć. Wzywano np. kobiety starsze i słabsze, aby zgłaszały się do cerowania pończoch dla wojska. Praca miała być lżejsza i lepsze jedzenie. Kobiety ładowano do podstawionego wagonu, do którego następnie esmani wrzucali kilkaset ampułek z gazem. Zginęło w ten sposób od razu 40 osób. Albo kierowano kobiety do lżejszej pracy, ale przed tym musiały się poddać badaniom lekarskim. Wchodziły pojedyńczo do pokoju, w którym spisywano ich personalia, po czym miało się odbywać samo badanie. Pod ścianą mierzono wzrost i ważono, a w tym momencie z drugiej ściany padał strzał, który trafiał ofiarę w tył głowy. Prawie z reguły ginęli w krótkim czasie w obozie chorzy pozbawieni pomocy lekarskiej. Szpital obliczony był na 400 chorych, a musiał pomieścić przeciętnie 800 osób. Stale było do 100 osób ciężko chorych. Świadek był obecny przy 12 egzekucjach.

Z kolei opowiada świadek, jak po krótkim okresie pobytu w obozie otrzymał razem z innymi kawałek mydła, na którym był odbity numer obozowy więźnia i litery „RIF", prawdopodobnie marka fabryki. Esman oświadczył mu, że jeśli wyjdzie z obozu to tylko w postaci tego kawałka mydła, a litery znaczą „Ruhe in Frieden" spoczywaj w pokoju.

Obóz obliczony na 4.000—5.000 osób liczył w pewnych okresach 60 tysięcy więźniów. Przeżyć w obozie mogli tylko — zdaniem świadka — ludzie wybitnie inteligentni i zarazem sprytni, mający jakiś przydatny fach i wspomagani z zewnątrz paczkami. Najwięcej ginęło Żydów, Rosjan i tych narodowości, które zupełnie nie znały języka niemieckiego. Masowo ginęły kobiety, których było przeciętnie do 25.000, z czego zaledwie jedna czwarta zdolnych do pracy. Na 60.000 osób było tylko 300 więźniów narodowości niemieckiej, w tym tylko 100 za antyhitlerowskie nastawienie.

Absolutnym panem życia i śmierci więźniów był: starszy lagrowy, Niemiec z okolic Gdańska, zawodowy przestępca, który największą ilość ofiar wyprowadził na tamten świat. Ogółem biorąc, wszyscy w obozie, mający jakiekolwiek funkcje, bili i gdyby za to miano karać trzeba by zasądzić 90% obozu. Trzeba do tej sprawy podchodzić z innej strony. Wszyscy ci funkcyjni dzielili się na dwie grupy: tych, którzy bili bez powodu, z sadyzmu lub dla podchlebienia się esmanom i tych, którzy musieli terrorem utrzymywać porządek i ratować niejednokrotnie słabszych przed mocniejszymi. Świadek sporządził sobie listę, na podstawie własnych obserwacji i określeń więźniów wszystkich narodowości, na której umieścił nazwiska najbardziej okrutnych sadystów, bez powodu znęcających się nad więźniami.

Odczytuje ją i wśród nazwisk osób nieznanych, a w każdym razie nie zasiadających na ławie oskarżonych pada nazwisko oskarżonego Kozłowskiego.

Bliska likwidacja sprawy perskiej

NOWY JORK (FA). Rada Bezpieczeństwa rozpatrywać będzie dziś na nowo sprawę Persji. Sekretarz ONZ Trygve Lie otrzymał list ambasadora perskiego Hussein Ala, w którym ten, że — imieniem swego rządu stwierdza, iż wojska radzieckie wycofały się z 4 północnych prowincji perskich. Co do Azerbejdżanu, ambasador nie może przedłożyć szczegółowych raportów, jednak rząd perski jest zdania, że ewakuacja będzie na czas zakończona i takie oświadczenie otrzymał rząd perski od władz radzieckich.

Traktat pokojowy z Rumunią

rozpatrywany przez konferencję paryską

LONDYN (FA). Wobec niemożności dojścia do porozumienia w sprawie granicy włosko-jugosłowiańskiej, ministrowie spraw zagranicznych 4 mocarstw zdecydowali się na jakiś czas odłożyć sprawę traktatu pokojowego z Włochami, a przejść do załatwienia sprawy traktatów z państwami bałkańskimi i Finlandią. Jako pierwszy na porządku obrad znajdzie się traktat pokojowy z Rumunią.

Co do traktatu pokojowego dla Włoch, sprawa rozbija się o różnicę zdań między Zw. Radzieckim, Francją i Anglią. Min. Mołotow nalegał, aby Triest przydzielony był Jugosławii, jak i cała prowincja Venetia Julia. Wzamian za to — jak Mołotow dał do zrozumienia — Jugosławia zrzekłaby się zapłaty odszkodowań wojennych ze strony Włoch. Podobną transakcję wymienną zaproponował Mołotow w sprawie przyznania Grecji Dodekanezu. Ponadto Mołotow wyjaśnił, że w razie przyznania Jugosławii całej prowincji Venetia Julia gotów jest na poczynienie ustępstw odnośnie przyznania Włochom kolonij afrykańskich. Na propozycję tę nie zgodzili się zarówno Byrnes jak i Bevin, przy czym Bevin oświadczył, że Anglia dała swego czasu zapewnienie ludom afrykańskim, a zwłaszcza Libii, że kraje ich nigdy już nie dostaną się pod zarząd włoski.

Aresztowanie szefa wywiadu francuskiego

PARYŻ (PAP-G). Oficjalnie komunikują, że w niedzielę wieczorem został aresztowany płk Wavrin, szef wywiadu francuskiego oraz 50 członków tej organizacji. Płk Wavrin, był bliskim współpracownikiem gen. de Gaulle. Był on dobrze znany w francuskim ruchu oporu jako płk Passy. Od czasu wyzwolenia Francji, wywiad i kontrwywiad francuski był niejednokrotnie przedmiotem ostrej krytyki. Komunikat oficjalny stwierdza, że płk Wavrin i jego współpracownicy pozostają pod ścisłym aresztem. W kołach miarodajnych twierdzą, że aresztowania te nie posiadają podkładu politycznego.

Świat w kilku wierszach

Ofiarą zamachu bombowego w Kairze padło 10 wojskowych angielskich.

W Hamburgu odbyła się w pierwszą rocznicę wyzwolenia wielka manifestacja b. niemieckich więźniów politycznych.

W wyniku rokowań angielsko-hinduskich przewidziane jest w Indiach utworzenie rządu centralnego oraz 2 rządów regionalnych, t. j. rządu hinduskiego i rządu muzułmańskiego. W kompentencję rządu centralnego wchodziłyby sprawy ogólno-państwowe, jak utrzymanie sił zbrojnych i bezpieczeństwo Indii, zaś sprawy ściśle wewnętrzne spoczywałyby w rękach rządów regionalnych.

Rząd Iraku wystosował noty protestacyjne do Stan. Zjedn. i Anglii przeciw orzeczeniom anglo-amerykańskiej komisji dla spraw Palestyny.

W Belgradzie skazano 27 osób na kary więzienia od 3 do 10 lat za działalność wywrotową.

Biuro premiera francuskiego oraz min. spraw wewn. wydały wspólny komunikat, w którym stwierdzają, że wiadomość o aresztowaniu szefa wywiadu francuskiego płk. Wavrin i szeregu jego współpracowników jest „nieścisła".

We Włoszech krążą uporczywe pogłoski, jakoby Wiktor Emanuel III miał abdykować definitywnie w tych dniach i opuścić Włochy. W kołach miarodajnych twierdzą, że król egipski Faruk, odmówił Wiktorowi Emanuelowi prawa pobytu w Egipcie.

Ibn Saud w przesłanym przewodniczącemu arabskiej komisji głównej depeszy, określa uchwały anglo-amerykańskiej komisji do badania spraw Palestyny jako niezwykłą niesprawiedliwość.

Truman przedłożył kongresowi amerykańskiemu nowy projekt ustawy dot. organizacji i uzbrojenia towarzystw wojskowych.

Strajk 400.000 górników amerykańskich pociągnął za sobą przeszkody w dostawie prądu. W Chicago 85% kinoteatrów musiało z tego powodu zawiesić przedstawienia.

W Wiedniu zmniejszono racje chleba z 900 na 700 gr dziennie.

Szwecja, rozumiejąc konieczność przyjścia z pomocą krajom potrzebującym, zmniejszyła racje żywnościowe, przeznaczając zaoszczędzone w ten sposób produkty na eksport.

Prace przy uporządkowaniu Placu Saskiego w Warszawie są już na ukończeniu. Termin ukończenia robót wyznaczono na 9 maja.

Proces marszałka Graziani, b. ministra wojny w rządzie Mussoliniego, rozpocznie się 24 maja w Rzymie.

Brytyjski eksport stali i żelaza w ciągu ostatnich miesięcy znacznie wzrósł pod względem ilości i wartości. Dane przewyższają trzykrotnie cyfry z 1938 r.

Z za kulis minionej wojny

Mussolini i Hitler

Rewelacyjne szczegóły sekretnej misji Grzegorza Gafenco, b. ministra spraw zagr. Rumunii

II.

Związek z Hitlerem, rozporządzającym nieskończenie większą siłą, niepokoił go. Widział się przemocą pociągniętym na drogę, którą przecież sam wykreślił; czuł się więźniem systemu, któremu dał życie, więźniem namiętności, jakie rozpętał. Widział, że zmierza ku celowi, który wydawał mu się niepewny. Siejąc wiatr, obawiał się burzy, zbliżającej się coraz bardziej, nie pozwalającej się opanować. Miał nadzieję wyzyskać osiągniętą szybkość, by przejść pomiędzy skałami niebezpieczeństw. W przeciwieństwie do Hitlera, nie było jego zwyczajem rzucać się w niebezpieczne odmęty. Wolał ich unikać, ale z korzyścią dla siebie. Świadomość niebezpieczeństwa nie uwalniała go z uczuć, biorących nad nim górę, jak to: poczucie uraz, gwałtowne wybuchy gniewu, nagłe wyskoki nieopanowanej miłości własnej. W przeczuciu niebezpieczeństwa niepokój Mussoliniego ujawniał się coraz bardziej. I dlatego tolerował u swego boku tego trzeźwego sybarytę, jakim był Ciano, w którego spojrzeniu widział ostrzeżenie, iż władza wymyka mu się z rąk.

Dyktator na codzień

Po raz pierwszy przyjął mnie hr. Ciano w swym wspaniałym biurze w Pałacu Chigi. Starałem się wypełnić misję powierzoną mi przez Bonnęta, Ciano udawał obojętność i niedowierzanie. Oskarżał Francuzów o niezrozumienie polityki Włoch. Odpowiedziałem mu na to, że Francuzi — jak miałem możność skonstatować w Paryżu — przejawiają w tym względzie dwa kierunki: niektórzy z nich uważają, że Francja winna uczynić gest zbliżenia w stosunku do Włoch, inni zaś są zdania, że Włochy winny same przekonać się o konieczności zbliżenia z Francją. „Ci pierwsi mają rację" — zawołał Ciano, zapominając o swym chłodzie i obojętności. „Jeśli się zastosuje taktykę wyczekiwania, może być za późno!"

Nazajutrz rano minister zaprowadził mnie do szefa rządu. Długa droga po śliskich płytach, jaką trzeba było przebyć, przerażała wizytujących. W połowie drogi, między monumentalnymi drzwiami a biurkiem, oczekiwał mnie uprzejmy dyktator. Prowadzony, mogłem dotrzeć do wskazanego mi miejsca bez utraty równowagi. W przeciwieństwie do Hitlera, Mussolini nie był podobny do swych fotografii. Na codzień twarz jego pozbawiona była tych rysów władczych, jakie przybierał, aby wywierać wrażenie na tłumach. Nie był pozbawiony wdzięku. Jego spojrzenie, gdy nie rzucał błysków, było ujmujące. Mówił poprawnie po francusku z akcentem południowym. Podczas rozmowy nie miał miny aktora, zdawał się zadowalać rolą człowieka naturalnego, odpoczywającego po scenach odgrywanych na słynnym balkonie. Unikając monologowania, prowadził rozmowę, stawiając pytanie i słuchając odpowiedzi.

Jednakże pierwsze pytanie, postawione z nienacka, zdawało się nie sprzyjać harmonijnej rozmowie. Mussolini zapytał: „Pan przybywa z Berlina, co pan sądzi o polityce osi?"

Światopogląd włoski i niemiecki

Byłem bardzo zakłopotany. W Berlinie nie czyniono żadnych aluzji co do osi. Kierownicy państwowi Niemiec mówili o Rzeszy, coś nie coś o Rumunii i wiele o Anglii.

Starałem się sformułować mą odpowiedź w sposób najmniej bolesny, lecz moje zakłopotanie nie uszło uwagi hr. Ciano.

Mussolini poruszył problem najbardziej leżący mu na sercu: z żywością i zapałem mówił o osi i jej polityce. Żywił przyjaźń dla Niemiec, ponieważ miał pełne zaufanie do Hitlera.

— Polityka osi jest żywotnie realna, jakkolwiek do chwili obecnej nie została zadokumentowana przez jakiekolwiek pismo czy formalne wystąpienie.

Słowa „do chwili obecnej" Duce zaakcentował. Jego wielkie oczy patrzyły na mnie uporczywie, szukając potwierdzenia.

—Węzły, jakie nas łączą z Rzeszą narodowo socjalistyczną, jakkolwiek nie są jeszcze realne, niemniej są oparte na solidnych podstawach. Ci, którzyby usiłowali je zerwać, natknęliby się na niebezpieczne rozczarowania. Posiadamy najzupełniej identyczny światopogląd (Mussolini użył tu niemieckiego wyrażenia „Weltanschauung"), co jest silniejsze, niż wszelkie konwencjonalne teksty. Jesteśmy związani tym samym celem i tym samym zapałem rewolucyjnym. Oto dlaczego nie obawiam się Niemiec.

Taka nieoczekiwana konkluzja była odsłonięciem obaw, jakie w tym okresie mąciły myśl Mussoliniego. On nie tylko uzasadniał swą politykę, on jej bronił. Odsuwał piętrzące się przed nim przeszkody, jakie wyczuwał, bronił swej sprawy z zapałem, jakby chciał sam siebie przekonać i dodać sobie odwagi.

— Nie — ciągnął dalej. — Włochy nie mają jakiejkolwiek racji obawiać się Niemiec. Nie ma sprzecznych interesów między nami. Niemcy zdążają ku wschodowi...

8. V. 1945 Na dzień kapitulacji Niemiec 8. V. 1946

Gdy miecz Twój podniesiony trzymasz...

Kiedy Niemcy rozpętali pierwszą wojnę światową w 1914 r., wiodło im się na wszystkich frontach. Wkrótce działania wojenne przenieśli na tereny obce, a po każdym większym zwycięstwie urządzane były manifestacyjne pochody przy biciu dzwonów.

W drugim roku wojny, w 1916 r pisał niej. von Rathenau, że Niemcy mając w swoim ręku już jedną szóstą Francji, wojny przegrać nie mogą. Uplanowali rozszerzenie granic i wcielenie do Rzeszy obszarów Longwy-Brieg na zachodzie i b. Kongresówki na wschodzie. Bez pierwszego nie mogli żyć ze względu na rudę niezbędną do produkcji przemysłowej a bez drugiego — tak samo, bo stanowiła potrzebną im śpiżarnię. „Prawdy" te powtarzał każdy Niemiec.

Wmówiono narodowi, że tak a nie inaczej być musi i będzie. Byli pewni wygranej do tego stopnia, że wszelka dyskusja na ten temat wydawała im się absurdem. Nie liczyli się jednak podczas tej pierwszej wojny światowej z głodem i popełnili jeden kardynalny błąd, że nie oszczędzali z żywnością. Wypowiadanie im wojny przez coraz to inne państwa, witali ze śmiechem, twierdząc, że im więcej wrogów, tym większy honor w odniesieniu zwycięstwa. Nie zdołali jednak nieprzyjaciół swoich zmusić do kapitulacji i tak nadszedł rok 1918, rok klęski.

Zawarto rozejm i Niemcy zmuszeni byli opuścić Francję, Holandię i Belgię, nie niszcząc kraju. Przy wycofywaniu się musieli utrzymać dystans 11 km, gdyż inaczej zabierano ich do niewoli. To też każdy uciekał jak mógł. Pociągi były zapchane, nie wyłączając dachów wagonów. Nurtowała ich tylko jedna myśl — aby prędzej wydostać się za Ren.

I płynęły rzesze pobitej armii niemieckiej do ojczyzny z okrzykiem „niemals mehr Krieg" (nigdy już wojny). Wyrzekali się wojny, jak żaba błota, ale tylko dopóty, dopóki nad karkami ich wisiał miecz marsz. Focha. Zwycięzcy nie poszli jednak do Berlina. Zadowolili się utworzeniem przyczółków na Renie, co widząc Niemcy od razu podnieśli głowy. Zaczęli deklamować, że absolutnie wojny nie przegrali, że wycofali się dobrowolnie na mocy 14 punktów Wilsona. Zapomnieli też wkrótce, że raz na zawsze wyrzekli się wojny. W niepamięć poszło przyrzeczenie, a zresztą udowodnił światu Hitler, że przyrzeczenia są po to, aby je łamać.

I dziś Niemcy udają baranków, i to udają z większym jeszcze mistrzostwem, aniżeli w roku 1918. Tylko krótkowzrocznym zdawać się może, że bez podniesionego nad głowami ich miecza, świat zazna spokoju. A przecież im zawsze będzie „krzywda", gdyż potrzebują przestrzeni życiowej. Na to premiowali i obdarowywali matki z licznym potomstwem aby móc tym głośniej dopominać się o „Lebensraum". Przez przesunięcie granic Polski do Odry i Nisy, przestrzeń życiowa Niemiec zmniejszyła się, ale wystarczy im ona, jeśli zawsze czuć będą podniesiony miecz, jeśli on przypominać im będzie tę gorzką prawdę, że wojnę przegrali i że już nigdy nie będą mogli pokusić się o rozpętanie nowej zawieruchy. Inaczej szybko rość zaczną w pychę i myśl o odwecie przybierze znów realne kształty.

Ostatni kajzer niemiecki Wilhelm oświadczył kiedyś butnie, że tam, gdzie orzeł niemiecki swoje szpony wbije, tam kraj jest niemiecki i niemieckim pozostanie. Orzeł niemiecki wraz z swastyką został zgnieciony. Ocięto mu pazury, ale świat winien teraz dopatrzeć, aby one mu nigdy nie odrosły, aby Niemcy pd hasłem „niemals mehr Krieg", znów potajemnie nie dokonywali zbrojeń. Przecież Stresemann, znany ze swoich butnych wystąpień w Lidze Narodów, tak potrafił Anglików otumanić, że wycofali swoje wojska z Nadrenii przed upływem 15 lat, a Stresemann sam nawet dostał nagrodę Nobla za pracę pokojową(!). Anglicy uwierzyli święcie, że Niemcy to naród miłujący pokój. W wierze tej utwierdzał ich również Hitler i gdyby był otrzymał wszystko czego chciał, to na pewno nie byłoby wojny...

Czego za tym zwycięzcy winni w pierwszym rzędzie dopilnować?

Otóż tego, aby w Niemczech zniesiony został dodatek do poborów na dzieci. Przewrotność Niemców nie zna granic i trzeba wytrącić im broń z ręki, aby nie wysuwali znów hasła „Lebensraumu". Lekarza Polaka za niedozwolony zabieg w latach okupacji skazywali na śmierć, ale sami mordowali miliony. Nie znają moralności, nie znają etyki i nie dotrzymują zobowiązań, których domagają się od innych.

Układ pokojowy jeszcze nie został podpisany. Jeszcze zwycięzcy dzierżą w swoim ręku podniesiony miecz. Jeszcze czas obmyśleć sposoby utrzymania Niemców w karbach. Jeszcze czas na uprzytomnienie im, że dopóki sami byli zwycięzcami nie znali litości, nie mieli serca dla cierpień ludzkich i krzywd. Można im dziś współczuć, można nawet zapłakać — jeśli już tak chcemy — ale nie wolno nam chować miecza do pochwy! Winien nad nimi wisieć czujny i groźny przynajmniej 25 lat! I. W.

Kawaleria polska atakuje czołgi niemieckie



Propaganda niemiecka w okresie wojny wyśmiewała bohaterstwo armii polskiej, która słabo wyposażona zmuszona była walczyć z najeźdźcą 20-krotnie lepiej uzbrojonym. Zdjęcie przedstawia pracę malarza niemieckiego, przedstawiającą atak kawalerii na czołgi niemieckie. Niemcy nie zdawali sobie sprawy z tego, że mimowoli apoteozują bohaterstwo żołnierza polskiego.

Plac Zwycięstwa w Warszawie

WARSZAWA (PAP-ms) .Celem uczczenia pierwszej rocznicy zwycięstwa postanowiono przemianować Plac Saski w Warszawie na Plac Zwycięstwa. Ponadto dla uczczenia braterstwa broni polsko-radzieckiej postanowiono wznieść pomnik.

Szef gestapo podawał się za Polaka

WIEDEŃ (PAP). W Vöcklabruck w Górnej Austrii został aresztowany niejaki Willi Assmann, który zajmował w Stanisławowie stanowisko szefa gestapo. Assmann ma na sumieniu szereg morderstw politycznych. W Vöcklabrück Assmann podawał się za Polaka i został aresztowany w chwili, gdy zgłosił się do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża po odbiór paczek żywnościowych.

Wielka drożyzna również na Węgrzech

LONDYN (FA). Do Londynu powróciła delegacja parlamentarzystów angielskich, która w swej podróży inspekcyjnej po krajach europejskich bawiła ostatnio na Węgrzech. Delegacja stwierdziła m. in. katastrofalną sytuację żywnościową w tym kraju, w szczególności brak mięsa, tłuszczu i mleka. Sytuację pogarsza straszna drożyzna, pozostająca w związku z niskim kursem penga, którego wartość w ostatnich miesiącach spadła 14-krotnie.

Uczeni niemieccy w służbie sprzymierzonych

LONDYN (ms). Do Wielkiej Brytanii wysłana będzie ze strefy okupacyjnej angielskiej grupa uczonych niemieckich aerodynamików celem przeprowadzenia prac badawczych nad napędem odrzutowym i nad osiągnięciem szybkości lotu większej od szybkości głosu. Wszystkie uzyskane informacje będą udzielone Ameryce. Ameryka i Związek Radziecki korzystać będą również z pomocy uczonych niemieckich, znajdujących się w ich strefach okupacyjnych.

Wyraźna odpowiedź Czechom

Wielka manifestacja polskości Ziemi Kładzkiej

KŁADZKO (PAP-G). W związku z pierwszą rocznicą powrotu do Polski ziem Dolnego Śląska, ludność pow. kładzkiego żywiołowo zamanifestowała w obliczu pożałowania godnych wystąpień reakcji czeskiej dla polskości tych ziem i ich nierozerwalność z Macierzą. Na stadionie zgromadziło się 20.000 Polaków z sztandarami organizacyj politycznych, społecznych, zw. zawodowych i organizacyj młodzieżowych. Przybyły również oddziały Wojska Polskiego. Uroczystość rozpoczęła Msza św. połowa, której wysłuchali wraz z osadnikami przybyli przedstawiciele państwa i wojska z wiceprezydentami KRN Grabskim i Barciszewskim na czele.

Zastępca naczelnika rządu RP na powiat kładzki, Zaporowski powitał przybyłych dostojników i przedstawił stan rzeczy w pow. kładzkim. Pow. Kładzki zamieszkuje dziś 60.000 Polaków. Wszystkie placówki handlowe i rzemieślnicze oraz gospodarstwa rolne są objęte przez Polaków. Wszystkie pola są zaorane i zasiane. Wszystkie zakłady przemysłowe podjęły już normalną produkcję. Życie polskie na tych terenach rozwija się bujnie i szybciej niż tego można było się spodziewać. Na terenie powiatu przebywało według statystyki 358 Czechów, lecz połowa z nich czująca się Niemcami, dobrowolnie opuściła Kładzko, wyjeżdżając do „vaterlandu". Dłuższe przemówienie wygłosił wiceprezydent KRN prof. Grabski, następnie wygłosił okolicznościowe przemówienie wiceprezydent KRN i prezes PZZ dr Barciszewski. Przemawiał również przedstawiciel Wodza Naczelnego. Po przemówieniach uformował się imponujący 20.000-ny pochód, który przeciągnął przed dostojnymi gośćmi ulicami miasta. Po zakończeniu defilady wiceprezydent KRN prof. Grabski dokonał na rynku odsłonięcia pamiątkowej tablicy z napisem: „Sprawiedliwością dziejową Polska odzyskała Kładzko".

Jednocześnie z uroczystościami obradował w Kładzku zjazd rolnictwa i przemysłu, opracowując plany rozwoju życia gospodarczego na terenie województwa.



Wrażenia z wycieczki po Dolnym Śląsku

III.

Czy krawcy zgodzą się na zmianę zawodu

Jeździmy po Dolnym Śląsku od miasta do miasta, chodzimy od jednej fabryki włókienniczej do drugiej, żartując, że staliśmy się właściwie skończonymi włókniarzami. I choć każdy z nas obiecuje sobie, że do końca życia nie weźmie „do ust" słowa „włókno" — to jednak na temat różnego rodzaju włókien kursują po autobusie żarty i dowcipy.

Ot takie np. włókno sztuczne, wyrabiane z drzewa, które w Niemczech i u nas podczas okupacji, szczególnie pod koniec wojny, było bardzo rozpowszechnione pod nazwą „Zollwolle". Polak nie lubi tak złego gatunkowo materiału, ale przy obecnych cenach na materiały ubraniowe, zgodziłby się chętnie ubrać w drzewo czy celulozę. Jak się jednak przedstawiała sprawa uszycia takiego garnituru? Przecież krawiec musiałby się zamienić w stolarza, będąc zmuszonym do wykonywania takich czynności jak: shebłować i spiłować ubranie, spiłować kieszenie, dziury wywiercić i frezować, dać podszewkę z dykty i zalepić dziury po sękach. Do rachunku doliczyć by musiał zapewne pewien prosent na fundusz „ochrony lasów polskich" i ubezpieczenie przeciwko robakom drzewnym i grzybowi.

Jeśli drzewo takie wypuści na wiosnę liście, należy je urwać i zachować jako skrawki do łatania. Ewentualne „ablegery" trzeba przez rok czasu pielęgnować, by je później użyć na ubranka dla dzieci.

A z tego morał wynika taki: że nie należy podlewać drzewa, gdyż nie wiemy, czy ono kiedyś nie stanie się naszym ubraniem...

Jest poza tym rodzaj włókna, które się nazywa „furon", a z którym zapoznaliśmy się w byłej fabryce „Phrix" w Gorzowie. Włókno to zrobiło naprawdę furorę i kiedy nam oprowadzający wymieniał jego nadzwyczajne właściwości i zalety, każdy myślał o zastosowaniu go do swoich potrzeb. Panie myślały przede wszystkim o cudownych pończochach z tego włókna, tzw. „perlonach", panowie natomiast o artykule wybitnie „dla panów"... Otóż włókno to, cienkie i jedwabiste, jest miłe w dotyku, elastyczne (rozciąga się 40 razy), 24.000 razy można trzeć bez obawy podarcia i jest odporne przeciwko wilgoci. Wobec takiej trwałości może oczywiście — jak dawniej suknie prababek — przechodzić z ojca na syna. Byłaby to prawdziwa zagłada ludzkości i siałoby zniszczenie większe od bomby atomowej.

Tajemnicę tego włókna posiadają: Niemcy, którym jednak wytrącono tak niebezpieczną broń z ręki, a poza tym ZSRR, który w myśl umowy polsko-radzieckiej wywiózł urządzenia fabryki „Phrix", instalując je u siebie, no i Polska, która rekonstruuje maszyny i proces wytwarzania.

Mówią, że nic tak nie wiąże, jak wspólna tajemnica...

Włoski anielskie na pamiątkę

O wzięciu sobie z odwiedzanych przez nas fabryk włókienniczych na pamiątkę dywana smyrneńskiego, kuponu sztucznego jedwabiu w piękne desenie, perkalików w kropki, kratki i kwiatki — oczywiście mowy nie ma. Ale jest taka niewinna rzecz... Motki sztucznego jedwabiu, który ma piękny, krystaliczny wygląd. Pociąga ku sobie oczy... więc w ślad za tym wyciągają się ku niemu ręce...

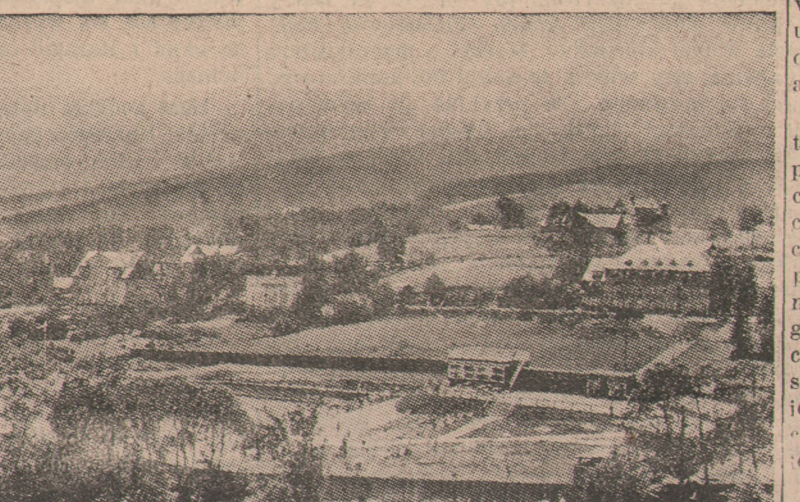
— Czy można wziąść na pamiątkę?...

— Można.

Więc bierzemy, choć właściwie nie bardzo wiemy, co z tym począć. Prędko jednak praktyczne panie wytłumaczyły sobie, że to można użyć jako nici jedwabnej, następnie do peruk na lalki, albo jako włosy anielskie do wigilijnej choinki.

I wtedy przychodzi na myśl, czy taka nieodparta chęć „brania na pamiątkę" przedmiotów, o których często nie wiemy, co z nimi począć, które po chwili może wyrzucimy jako niepotrzebne — to nie pierwszy stopień do mniej niewinnego brania „na pamiątkę" takiego np., jakiego ostatnio doświadczyły na sobie poniektóre panie szwedzkie, które zaprosiły do swoich domów nasze byłe więźniarki, często konstatując potem brak tego czy owego.

Co tu owijać w bawełnę — wzięto to sobie po prostu na pamiątkę. — szwedzkiej gościnności...



Blaża w Bierutowicach

Budapeszt znow miastem milionowym

BUDAPESZT (PAP). Ostatnie dane statystyczne stwierdzają, że Budapeszt liczy obecnie 1.024.000 mieszkańców. Przed wojną Budapeszt liczył z przedmieściami 1.556.000 mieszkańców. Liczba ta spadła w roku 1944 do 1.380.000 Bezpośrednio po uwolnieniu miasta przez Armię Czerwoną Budapeszt liczył zaledwie 832.800 mieszkańców.

Powrót Polski nad Odrę, Nysę i Bałtyk — to akt sprawiedliwości dziejowej i rozumu politycznego

Wielki dzień Bydgoszczy

Pomorski Dom Sztuki

otworzył swe podwoje

Tak jak w życiu człowieka, tak i w dziejach miast bywają dni, których się nie zapomina, dni radosne, dni opromienione słonecznym blaskiem wielkości. Do takich już w życiu Bydgoszczy będzie należał bezwątpienia dzień otwarcia Domu Sztuki. Przejdzie on niewątpliwie do historii tego miasta, jako jedna z najpiękniejszych kart. Jakie znaczenie posiada fakt powstania tego potężnego ogniska życia artystycznego dla Pomorza, a nawet pośrednio i całej Polski, pisaliśmy już niejednokrotnie. Wys..ki nielicznego zespołu zapaleńców, włożone w tworzenie tego ośrodka sztuki polskiej, wydadzą bezwątpienia stokrotne owoce.

W tym uroczystym dniu, wielka, dopiero co wykończona sala Domu Sztuki zgromadziła przedstawicieli społeczeństwa pomorskiego w osobach: woj. pom. Wojciecha Wojewody, prezesa WRN dra Wiechno, prezydenta m. Bydgoszczy Twardzickiego, ks. dziekana kan. Konopczyńskiego, przedstawicieli senatu i rektora UMK prof. Jamontta, nacz. IB dra Borowika, przedstawicieli partii politycznych: pułk. Alstera (PPR), dr Moszczyńskiego (PPS), mec. Trzebińskiego (Str. Pr.), pr of. Langera (SL), wiceprezesa Rudnickiego (SD), kom. miasta mjr. Lindnera, kom. garnizonu pułk. Hryniewicza, prezesa SO Piejewskiego, Prok. SO Karlsa, dyr. PR Kańskiego, dra Jonschera oraz licznie zebranych przedstawicieli ZZ rzemiosła, kupiectwa, nauczycielstwa i młodzieży. Najliczniej reprezentowany był świat artystyczny Pomorza z prezesem Zw. Literackiego prof. Konradem Górskim, dyr. teatru Rodziewiczem, prez. Zw. Aktorów Gutnerem, prez. Zw. Plastyków, prof. Turwidem i prez. Zw. Muzyków prof. Jasieńskim na czele.

Pierwszy przemówił ks. kan. Konopczyński, który następnie dokonał poświęcenia Domu Sztuki.

Przemówienie prezesa Klubu Literackiego wicewojewody Felczaka

Po odegraniu hymnu narodowego, zabrał głos prez. Klubu Literacko-Artystycznego w Bydgoszczy wicewoj. Zygmunt Felczak.

Zebraliśmy się tu dzisiaj na Święto Sztuki Paomorskiej — na święto sztuki polskiej, na święto sztuki słowiańskiej! Zgromadziliśmy się w murach budynku, który na długo przed 1939 rokiem jak również w okresie okupacji hitlerowskiej, był ośrodkiem niemczyzny na Pomorzu i pragniemy dać świadectwo prawdom:

pierwszej prawdzie, że gmach ten, który przez długie dziesiątki lat służył niemczyźnie, od dziś będzie służył kulturze i sztuce polskiej —

drugiej prawdzie, że ofiarę krwi i zwycięstwo żołnierza narodów słowiańskich: rosyjskiego i polskiego pragniemy utrwalić na zawsze obiektywnymi wiecznotrwałymi dziełami cywilizacji, kultury i sztuki i

trzeciej prawdzie, że wolą naszą jest stworzyć tu bujny ośrodek kulturalny i artystyczny, pobudzający do wytężonego wydajnego, nowego stylu życia poprzez budzenie tęsknoty ku wielkości i nieśmiertelności dzieła człowieczych wysiłków, poprzez ów niejednokrotnie bolesny, lecz radosny mozół twórczy, ten niezbadany i tajemniczy proces psychiczny, który powoduje, że człowiek pragnie przeróść samego siebie i uczynić się nieśmiertelnym i większym, aniżeli jest. „Non omnis moriar" — „Nie wszystek umieram".

Otwierając dzisiejszą uroczystość, mam zaszczyt w imieniu gospodarzy powitać naszych drogich gości (tu następuje powstanie).

Z kolei parę słów na temat, jak to do tego doszło, że artyści pomorscy stali się właścicielami tak okazałej budowli.

Zaczęło się po prostu tak: Na opuszczone mienie poniemieckie — gmach b. niemieckiego kasyna przy Al. 1 Maja 20 zwróciło uwagę dwu członków Zarządu Klubu i konsekwencje tego spojrzenia spowodowały lawinę nieszczęść na miasto, a na artystów bydgoskich ogrom radości i szczęścia. Wszystkie walki o przydział Domu zostały zwycięsko zakończone, mimo, że w samych początkach pojawił się groźny konkurent.

Akt długi tego dzieła zatytułuje przyszły historyk Klubu — zbieranie funduszów na kapitalny remont. Trudny to był rozdział i wiele mający wspólnego z ekwilibrystyką. Jakim sposobem wszystkie te trudności zostały pokonane — niełatwo opisać. Pukano, stukano, atakowano najrozmaitsze urzędy i instytucje. Od ziarnka do ziarnka zebrała się miarka, która umożliwiła przeprowadzenie koniecznych napraw i remontów. 90 procent tej pracy mamy poza sobą. Co prawda mamy i długi, no ależ któryż to szanujący się malarz czy poeta był od nich wolny? Liczymy na swoje siły no i na tę trochę sympatii, którą posiadamy zarówno wśród społeczeństwa, jak i przedstawicieli władz i urzędów.

Zamykając ten rozdział, jako prezes Klubu, pragnę gorąco podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do odbudowy tego gmachu. W pierwszym rzędzie dziękuję: Ministerstwu Kultury i Sztuki oraz Ministerstwu Odbudowy, zarówno za to, co już dali i za to, co dadzą. Ob. Wojewodzie Pomorskiemu — Wojciechowi Wojewodzie, prezesowi Woj. Rady Narodowej dr. Wojciechowi Wiechno, reprezentantowi samorządu, prezydentowi m. Bydgoszczy i przewodniczącemu Komitetu 600-lecia, naczelnikowi Wydziału Samorządowego ob. Szumilewiczowi, naczelnikowi inż. Buczyńskiemu i Zjednoczeniom szczególniej za to, że nie dopuszczą aby weksle artystów poszły do protestu. Z kolei serdecznie dziękuję: społeczeństwu bydgoskiemu, prasie pomorskiej za pomoc i życzliwość, szczególnie gorąco i specjalnie pragnę podziękować prof. Jerzemu Remerowi, naczelnikowi Woj. Wydz. Kultury i Sztuki, przewodniczącemu Komitetu Odbudowy za niezwykle serdeczną i ofiarną pomoc okazaną Klubowi w formie najrozmaitszej i trudnej do wyliczenia.

Serdecznie dziękuję magistrowi Pałubickiemu, który z muzyka przemienił się w budowniczego, pełnego samozaparcia jałmużnika, starszego majstra i kupca o niebezpiecznej pomysłowości handlowej.

Dziękując, stwierdzam oficjalnie, że wszyscy członkowie Klubu i Komitetu Odbudowy pracowali całkowicie bezinteresownie.

*

Jakim celom ma służyć Pomorski Dom Sztuki? Ideologię jego określiłem na wstępie: Chcemy tu stworzyć środowisko artystyczne, dynamiczne, budzące w człowieku twórczy niepokój, szukające nowych treści i nowych form, zwiększające skarbiec kultury polskiej wartościami i motywami ziemi pomorskiej.

Pragniemy stworzyć środowisko promieniujące na cały lud pomorski od Szczecina do Brodnicy i od Gdańska po Bydgoszcz.

Pragniemy stworzyć ośrodek krzewienia kultury, zamiłowania do sztuki — zaspakajający człowiecze tęsknoty do większego bujniejszego życia.

Wystawa plastyki pomorskiej, którą dzisiaj jednocześnie otwieramy i koncert orkiestry symfonicznej — wskazują drogi i formy naszego działania w przyszłości.

Pomorski Dom Sztuki ogłaszam za otwarty!

Przemówienie woj. Wojewody

Z kolei przemówł wojewoda pomorski Wojciech Wojewoda który przedstawił znaczenie powstania tak ważnego ośrodka kultury polskiej na tych ziemiach.

„Tam, gdzie przez długie lata toczyła się walka ludu polskiego z niemiecką przemocą powstaje ognisko, które promieniować będzie na szerokie, połacie kraju. Stąd będą rozchodzić się dzieła twórczości polskiej, stąd rozbrzmiewać będzie słowo polskie, stąd popłyną tony muzyki polskiej". Kończąc swe przemówienie mówca wskazał, że dom ten wniesie także wielki wkład we wspólnej budowie potężnego gmachu kultury polskiej.

Następnie w krótkich słowach przemówili: dr Wiechno i prez. Twardzicki.

W imieniu Pomorskich Zawodowych Związków Artystycznych przemówił prof. Marian Turwid. Mówił on o wartości jaką posiada dla pracowników sztuki fakt otwarcia Domu Sztuki i o wyjątkowym znaczeniu tego zdarzenia dla życia artystycznego Pomorza Podkreślając zadania, jakie czekają ten nowy ośrodek sztuki prof. Turwid powiedział:

Najwspanialszy jednak dom jest — martwy, jest niepotrzebny, — jeśli jest społecznie odosobniony, żyje życiem zamkniętym ciasnym egoistycznym. W imieniu kolegów moich, imieniem wszystkich członków Pomorskich Związków Artystycznych mogę tu złożyć zapewnienie, że dom nasz zamkniętym nie będzie. Przeciwnie — będzie on domem otwartym, otwartym dla wszystkich bez wyjątku którzy sztuki polskiej potrzebują, którzy chcą z nią poważnie współtworzyć, którzy swoim zapałem, przyjaźnią i entuzjazmem — zobowiązywać będą artystę pomorskiego, do jak najbardziej wytężonych wysiłków do nieustającej pracy, takiej — by Pomorski Dom Sztuki promieniował nie tylko na całą ziemie pomorską — ale by stał się jednym z najjaśniej płonących ognisk artystycznych w Polsce.

Następnie zabrał głos prof. Remer, podkreślając, że mimo trudności jakie dopiero czekają tę nową placówkę, społeczny czynnik i żywotny entuzjazm dadzą realne wyniki i osiągną zamierzone cele.

Ostatni przemówił prof. Langer, który w imieniu Ministra Kultury i Sztuki Kowalskiego, złożył wyrazy uznania dla tych co przyczynili się do powstania tego nowego ogniska artystycznego na Pomorzu.

Wystawa prac pomorskich artystów plastyków

W dalszym ciągu uroczystości zebrani udali się na zwiedzenie wystawy prac Związków Polskich Artystów Plastyków Okręgu Pomorskiego. Wystawa ta zgromadziła liczne prace artystów: Baranowskiego, Boruckiego, Brzęczkowskiego, Cholewczyńskiego, Czamana, Czarnockiego, Dargiewicza, Gossa, Grabarza, Frydrycha, Jamontta, Łuczaka, Kowalskiego, Kozłowskiego, Millera, Modlibowskiego, Mokrzyckiego, Narębskiego, Nowickiego, Niesiołowskiego, Płoszay, Przybyły, Rupniewskiego, Staszewskiej, Siennickiego, Tarkowskiego, Tomkiewicza, Torwirtowej, Torwirta, Trieblera, Turwida, Wodyńskiego, Wojewódzkiego, Wojciechowskiego, Widackiej, Trieblera.

Pierwszy występ bydgoskiej orkiestry symfonicznej

W części muzycznej poraz pierwszy wystąpiła w pełnym składzie miejska orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Arnolda Reslera. Było to wielkie święto muzyczne Pomorza. Już w tej chwili śmiało można powiedzieć że bydgoska orkiestra symfoniczna jest lepsza od warszawskiej, a ustępuje tylko takim zespołom symfonicznym jak krakowska i łódzka. Jest to rezultatem wytężonej i sumiennej pracy inteligentnego zespołu i dyrygenta.

Uwertura Moniuszki do opery „Halka" zarówno jak i „Swaty Polskie" Nowowiejskiego zostały odegrane z młodzieńczym entuzjazmem i świadomością, że razem z dźwiękami wydobywanymi z instrumentów idzie w świat wielka triumfalna pieśń o budzeniu się, ze snu po latach niewoli, muzyki i kultury polskiej na Pomorzu.

Solistką koncertu była Halina Halska, piękny sopran, która odśpiewała przy akompaniamencie orkiestry trzy pieśni Moniuszki „Pieśń Broni", „Polna różyczka" i Recitatio dumy z opery „Verbum Nobile" nagrodzone rzęsistymi oklaskami zebranych. Długo niemilknące oklaski były nagrodą za piękny koncert.

Azerbejdżan żegna Czerwoną Armię

LONDYN (PAP). „Reuter" donosi, że Armia Czerwona opuszcza stolicę perskiego Azebejdżanu, po 5 letnim tam pobycie.

W poniedziałek, 6 maja o godz. 10.30 czasu miejscowego wojska radzieckie rozpoczęły ewakuację Tabrysu. Ulice były udekorowane flagami radzieckimi i irańskimi. Tłumy zalegały ulice od wczesnego rana. Gdy wojska radzieckie przechodziły koło budynku w którym odbywają się zebrania zgromadzenia narodowego Azerbejdżanu, przewodniczący tej instytucji wygłosił przemówienie, w którym podkreślił pomoc, udzieloną narodowi Azerbejdżanu przez Armię Czerwoną.

TAJEMNICZY BOKSER WE FRAKU

17

— Co pan mówi? — wmięszał się do rozmowy Harry. — Czy pan rzeczywiście przypuszcza, że Boyne mógłby się tak daleko posunąć w swej zazdrości?

Larkin zdębiał... Musiał przez dłuższą chwilę się zastanowić, żeby sobie przypomnieć, jak brzmiało kłamliwe wyjaśnienie udzielone Harremu. Poza tym musiał obmyśleć jakąś prawdopodobną odpowiedź.

— Boyne przyszedł mi na myśl, bo zupełnie nie zdaję sobie sprawy komu możnaby przypisać podobnie bezsensowne wystąpienie — powiedział w końcu, po czym zaraz zwrócił się znowu do murzyna:

— Joe, sprawdź jeszcze przed pójściem spać wszystkie drzwi i okna.

— Słucham sir — rzekł Joe oddalając się.

Larkin patrzył za nim kiwając głową.

— Szkoda, że murzyn jest tak bezdennie głupi, w przeciwnym razie wiedzielibyśmy już teraz o co chodzi. Ten człowiek doskonale zdawał sobie sprawę do czego może się z murzynem posunąć. Gdyby na przykład pan był w domu nigdy nie odważyłby się na podobne wystąpienie

— Nie mam w tej sprawie wyrobionego zdania — odrzekł Harry — Czy chce pan zrobić jakieś specjalne przygotowania na dzisiejszą noc?

— Nie — odrzekł Larkin. — Napastnicy domyślą się, że Joe opowiedział mi o wszystkim, więc wątpię, by dziś wszczynali jakąś akcję. Gdyby miało być przeciwnie to bez żadnych przygotowań zgotujemy im gorące przyjęcie. A może pan jest innego zdania.

Harry wzruszył ramionami.

— Gdyby przyszło do walki, to już ja im się dam we znaki. Czy jestem panu jeszcze potrzebny?

— Nie. Dziękuję. Może pan pójść do siebie.

— To świetnie. W takim razie dobranoc.

Harry wszedł na schody i udał się do swojego pokoju. Tam usiadł za biurkiem, zapalił papierosa i zagłębił się w analizowaniu wydarzeń ubiegłego dnia.

Ucieszył się bardzo ze spotkania z Kidem Westem, reporter miał szerokie znajomości, obiecał Harremu być w każdych okolicznościach pomocnym, nawet zaproponował wyrobienie innej posady. Dzięki temu zależność jego od Larkina przestała być tak uciążliwą. Obawa przed zwolnieniem nie odgrywała już roli, to też Harry postanowił pilnie obserwować swego chlebodawcę. Myśl jego popłynęła w tym kierunku. Marzył o przeniknięciu tajemnicy Larkina, tym więcej, że dotąd nic konkretnego nie udało mu się zauważyć. Na przykład, na czym polega zatarg z Boynem? Czyżby on działał rzeczywiście pod wpływem zazdrości? Nie, to nonsens; wówczas użyłby innych słów zapytując go o pracodawcę, w sali gry. Również Larkin nie miałby podstawy posądzać Boyna o podstępne usiłowanie dostania się do jego domu. A przy tym wszystkim pojawienie się Stanleya Lowera zupełnie nie daje się wytłomaczyć, a posądzanie Boyna o próbę wtargnięcia do domu, tylko wtedy miałoby sens, gdyby motywy, którymi się powodował miały poważniejsze tło, aniżeli zazdrość — Nie. — Pod tym chyba kryją się jakieś ciemne sprawki, które Larkinowi chluby nie przynoszą. Kto był przeciwnikiem Larkina, jeżeli Boyn nie wchodził w rachubę? Harry na razie nie znalazł na to odpowiedzi. Jedyny materiał jakim dysponował, spostrzeżenia poczynione podczas rozmowy w Klubie, nasuwały tylko dalsze pytania.

1. Dlaczego Larkin się przeraził, gdy Kid West wspomniał o policji kanadyjskiej?

2. Dlaczego z naciskiem dopytywał się o nazwisko tajemniczego sierżanta?

3. Dlaczego Kid West tak długo się wahał zanim wymienił nazwisko sierżanta?

W końcu Harry wstał, zapalił drugiego papierosa, podszedł do okna i wsłuchiwał się w odgłosy nocy.

Przez jakiś czas jeszcze słyszał Harry, Jak Larkin i Joe chodzili po swoich pokojach. Wreszcie zapanowała głucha cisza w całym domu.

Harry rzucił okiem na zegarek. Była godzina pierwsza w nocy. Był już najwyższy czas iść do łóżka. Ale Harry miał nieprzeparte uczucie, że w ciągu tej nocy jeszcze coś się wydarzy, to też przysunął sobie krzesło do okna i stamtąd obserwował mglistą przestrzeń przed domem.

Może godzina upłynęła spokojnie. Nagle, w polu widzenia Harrego, pojawił się jakiś niewyraźny kształt ludzki. Cień przemknął się przez ogród, przyklęknął za krzakiem i stamtąd pilnie przyglądał się uśpionemu domowi. Zapewne nabrał przekonania, że willa nie jest strzeżona, bo zerwał się i biegiem przemknął się do samego muru domu.

Podniecony, zerwał się Harry ze swego krzesła, i najciszej tylko jak mógł otworzył okno. W nieznajomym rozpoznał Edgara Boyna. Ponieważ ten był mu wyraźnie sympatyczny, chciał go jeszcze w porę ostrzec. Powiodło mu się. Okno stuknęło, Edgar Boyn sprężył się, spojrzał do góry, zauważył postać stojącą w oknie i dał nurka w ciemności nocy.

Harry spoglądał za nim, dopóki kształt jego nie rozpłynął się w ciemności i sięgnął już do klamki by zamknąć okno, gdy u drzwi rozleglo się dyskretne pukanie.

— Wejść!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kalendarzyk

Środa: 8 maja
Katolicki: Stanisława Bisk.
Słowiański: Stanisława
Historyczny: 1254 ogłoszenie kanonizacji św. Stanisława w Katedrze Krakowskiej. 1638 uwięzienie królewicza Jana Kazimierza we Francji.

BYDGOSZCZ

W związku z obchodem pierwszej rocznicy zwycięstwa, odniesionego przez armie sojusznicze nad wspólnym wrogiem — hitlerowskimi Niemcami, odbędzie się w dniu 8 bm. o g. 20 capstrzyk na Starym Rynku z udziałem Organizacji WF PW i Klubów Sportowych. W dniu 9 bm. Organizacje WF i PW oraz Kluby Sportowe wymaszerują z pocztami sztandarowymi z swoich miejsc zbiórek na Mszę św. polową na błonia za Podchorążówką. Msza św. o g. 10. Organizacje i Kluby muszą stanąć na błoniach o g. 9.45. Po Mszy św. wszystkie Organizacje maszerują ul.: 1 Maja, Zamojskiego, Paderewskiego, Staszica, 3-go Maja, Jagiellońską, 1 Maja na Plac Wolności, gdzie odbędzie się o g. 12 defilada.

„Plecy" na scenie Teatru Powszechnego TUR. Dyrekcja Teatru Polskiego chcąc udostępnić mieszkańcom prawej strony Brdy obejrzenie arcywesołego żartu Jurandota „Plecy", z ilustracją muzyczną i tańcami, daje ostatnie przedstawienie w Teatrze Powszechnym TUR" przy ul. Grodzkiej 14.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Środa: Śluby panieńskie. **Czwartek:** godz. 15.30 i 19 Zemsta. **Piątek:** Śluby panieńskie.

TEATR POWSZECHNY

Środa: Plecy. **Czwartek:** godz. 15.30 i 19 Śluby panieńskie. **Piątek:** Plecy.

TEATRY ŚWIETLNE

Polonia: Głos krwi. **Orzeł:** Nowe przygody Tarzana. **Wolność:** Cztery serca. **Pomorzanin:** Kaprys młodości. **Bałtyk:** Skrzydlaty dorożkarz.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Międzymiastowa	00

DYŻUR APTEK

Pod Koroną, ul. Dworcowa 48.
Pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.
Przy Bielawach, Al. 1 Maja 91.

Laskowice, Osie, Człucków...

Pomorskie kina objazdowe ruszyły w teren po raz trzeci

Jak wiadomo „Film Polski" wysyła na siebie, zdając sobie sprawę z ważności swej misji kulturalnej, do miasteczek i wsi odległych od szlaków komunikacyjnych, ekipy samochodowe z kinami przenośnemi, dając publiczności odciętej od teatrów i kin rozrywkę kulturalną i najnowsze kroniki świetlne. Okręgowy Zarząd Kin w Bydgoszczy wysyła na Pomorze od dn. 12. 3. 46 r. dwa kina objazdowe, które spotykają się w każdej miejscowości z entuzjastycznym przyjęciem nie tylko młodzieży ale i dorosłych. W każdej miejscowości daje się 2 przedstawienia umożliwiając w ten sposób i okolicznym mniejszym osiedlom odwiedzenie kina. Trasy wytyczone obejmują szereg miejscowości, których kolejne odwiedzenie wymaga przeciętnie 20 i więcej dni drogi. Wszystkie trudy, przykrości i niewygody tych dalekich „rejsów" obsługa w składzie 4-ch osób chętnie bierze ...

Obecnie obie ekipy wystartowały po raz trzeci. Trasa kina objazdowego Nr 1 prowadzi od Grucznа, Drzycimia przez Laskowice, Osie, Nowe i inne miejscowości do Człuchowa, stamtąd przez Mroczę, Łobżenicę, Krajankę do Piły, aby przez Białośliwie, Szamocin, Rynarzewo wrócić dn. 28. 5. 46 r. do Bydgoszczy. Kino objazdowe Nr 2 zwiedzi w tym samym czasie, wschodnie połacie województwa pomorskiego zatrzymując się w większych osiedlach jak Radzyn, Książki, Jabłonowo, Łasin, Rybno, Mroczno, Zbójno, Dobrzyń i szereg innych miejscowości aby dn. 29. 5. 46 r. wrócić po znojnej i dalekiej drodze do swej bazy po nowy film i z nowymi siłami nieść prowincji pomorskiej obrazy z „wielkiego świata".

Dzisiaj Środa Literacka w „Pomorskim Domu Sztuki"

W otwartym wczoraj „Pomorskim Domu Sztuki" urządza dzisiaj Klub Literacko-Artystyczny swą trzydziestą pierwszą środę literacką. Inauguracyjny ten w pięknej nowej placówce wieczór artystyczny poświęcony będzie z racji 600-lecia naszego miasta — sztuce w Bydgoszczy. W krótkich barwnych prelekcjach przedstawiciele wszystkich dziedzin sztuki: prof. Remer, Marian Turwid, Dr Jan Piechocki, Jerzy Jasieński i Alfred Kowalkowski omówią najaktualniejsze zagadnienia artystyczne naszego terenu. Początek wieczoru o godz. 18.

Mgr Olgierdowi Czarwidowi — serdeczne życzenia imieninowe składają koledzy z Woj. Urzędu Kontroli Prasy.

Program RDK. Dnia 9 bm. g. 18: „Obchód Dnia Zwycięstwa" (RDK). 10 bm. g. 19: Odczyt pt. „Muzyce Polskiej" (Zw. Zawod. Pracow. Spółdz.).

Staraniem RDK odbędzie się w dniu 9 bm. o g. 18 w sali RDK uroczysty obchód „Dnia Zwycięstwa". Na program złożą się przemówienia oraz część artystyczna. Wstęp bezpłatny.

Wydział Zdrowia przy Zarz. Miejskim wyjaśnia, że Miejskie Pogotowie Ratunkowe nie wyjeżdżało do wypadku samochodowego, który wydarzył się pod Borównem — jak stwierdziła to jedna z ofiar katastrofy — gdyż nie było w ogóle wzywane. Pogotowie Ratunkowe przy Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy jest obecnie dobrze zorganizowane, wyposażone w dostateczną ilość karetek sanitarnych, obsługiwanych przez odpowiednią ilość lekarzy dyżurnych oraz sanitariuszy i do każdego nagłego wypadku wyjeżdża natychmiast.

W dniu „Święta Zwycięstwa" tj dnia 9 bm. odbędą się bezpłatne seanse w kinach bydgoskich w nast. kolejności: I. seans dla młodzieży o g. 16; II. seans dla wojska o g. 18 i III. seans dla świata pracy o g. 20. Wstęp za okazaniem legitymacji.

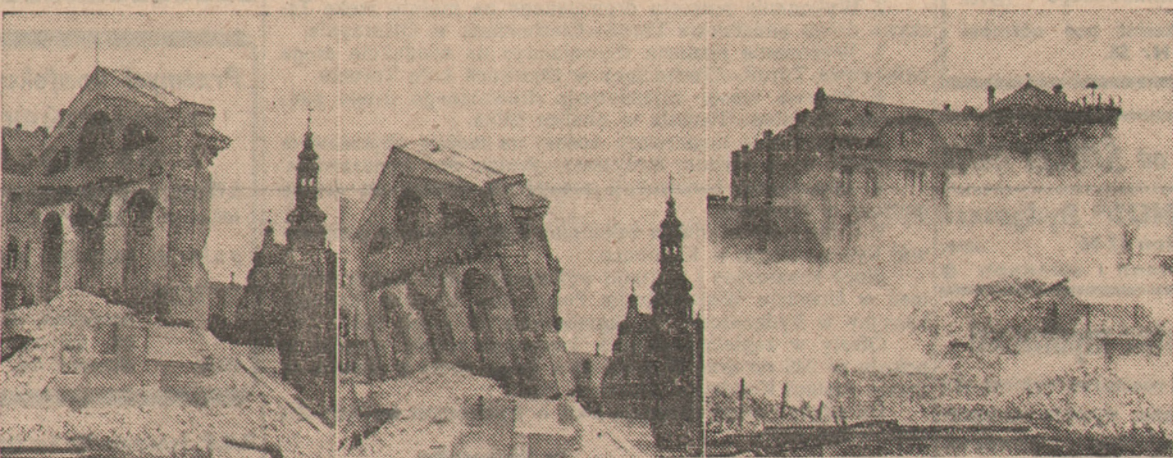
Zebranie sekcji pływackiej KKS „Brda". Dzisiaj, o godz. 18-ej w stołówce kol. przy ul. Z. Augusta odbędzie się zebranie sekcji pływackiej. Ze względu na wyjazd do Łodzi w dniu 12 bm. obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zarząd Koła Zrzeszenia Prawników, zaprasza członków i kandydatów Zrzeszenia na zebranie dyskusyjne w przedmiocie reformy studiów uniwersyteckich wydziału prawa i ekonomii. Zebranie odbędzie się w dniu 10 bm. o g. 18 w sali 18 Sądu Okręgowego.

Zarząd Miejski ZWM zarządza zbiórkę wszystkich kół fabrycznych w dniu 9 bm. o g. 8.45 przed gmachem ZWM ul. Marcinkowskiego 3, celem wzięcia udziału w defiladzie z okazji „Święta Zwycięstwa". Punktualność i obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zebranie Miejsk. Kom. Ob. PPOK w Bydgoszczy, wybranego na zebraniu org. w dniu 5. 4. rb. odbędzie się w piątek, 10 bm. o godz. 18-ej w stołówce Izby Rzemieślniczej, ul. Jagiellońska nr 10, I. ptr. z następującym porządkiem obrad:

1. zapoznanie członków z zadaniami Kom., 2. utworzenie podkomitetów, przy Urzędzie Skarb. I. i II., 3. utworzenie 10 rej. podkomitetów, 4. utw. sekcji norm (20 czł.), 5. utw. sekcji prop. (10 czł.), 6. utw. sekcji kontroli przy każdym rejonowym podkomitecie.



Jak wielokrotnie informowaliśmy Bydgoszcz obchodzi jubileusz sześćsetlecia. W związku z uroczystosciami władze miejskie porządkują miasto, aby mu przywrócić estetyczny wygląd. Na zdjęciu widać „porządkowanie" przy Pl. Teatralnym — walącą się ścianę zbombardowanego teatru.

Pomorze w kilku wierszach

Pracownicy Pom. Izby Rolniczej subskrybowali na poczet PPOK, kwotę 206,500 zł. Subskrybowane przez poszczególnych pracowników kwoty zostały rozłożone na 5 rat z tym, że 1 ratę wpłacono w dniu 1 bm.

Wielki Kiermasz harcerski. Harcerki i harcerze bydgoscy zapraszają wszystkich na wielki kiermasz urządzany pod protektoratem wojewody pom. Wojciecha Wojewody, któy odbędzie się w czwartek, 9 maja br. o g. 14-ej w sali i ogrodzie OKZZ (Toruńska 30). W programie: stoiska rozrywkowe, strzelania, gry i zabawy dla dorosłych i młodzieży, loteria fantowa, śpiew, humor, muzyka i obficie zaopatrzony bufet. Ceny wstępu dla młodzieży 5 zł, dla dorosłych 10 zł. Dochód przeznaczony na potrzeby harcerstwa.

Cały naród jednoczy się przy morzu

Walka o utrzymanie naszych praw do Ziem Zachodnich, a tym samym do szerokiego dostępu do morza, wymaga szczególnej czujności ze strony społeczeństwa.

Doroczną najpoważniejszą manifestacją mobilizującą szerokie masy społeczeństwa około zagadnień morskich, jest Święto Morza, które odbędzie się wedle ustalonej tradycji 29 czerwca pod hasłem: „Cały Naród jednoczy się przy Morzu.

Manifestacja ta zbiega się w Bydgoszczy z uroczystościami związanymi z 600-leciem miasta.

Uroczyste nabożeństwo dziękczynne. W Święto Zwycięstwa dnia 9 bm., jako w pierwszą rocznicę zakończenia wojny w Europie, odbędzie się o g. 10 uroczyste nabożeństwo dziękczynne dla społeczeństwa polsko-ewangelickiego w kościele Zbawiciela przy ul. Warszawskiej.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

Czwartek, 9 maja

6,57 Transm. progr. og.-polski 8.20 Progr. 8,25 Transm. progr. og polsk. 11.57 Transm. progr. og.-polsk. 21.00 Kwadr. liter.: odc. z pow. M. Gorgiego pt. „Serce matki". 21.15 Muzyka kam. (Bydgoszcz). 22.00 „Pokrzywy nad Brdą" fala og.-polska 22,15 Transmija progr. og.-polsk 23,35 Koncert życz. 224,00 Zakończenie audycji.

Między Wisłą a Brdą

Urok krajobrazu pow. bydgoskiego

Jedziemy kolejką BKP

Z okazji dorocznej lustracji Bydgoskich Kolei Powiatowych przez władzę nadzorczą, DOKP Gdańsk, reprezentowaną przez inż. Sielskiego, władze powiatowe, z pp. starostą Michalskim i przewodniczącym RRN Dziągiem na czele, zorganizowały piękną wycieczkę wagonem motorowym BKP dla prasy. W objeździe wzięli udział ponadto asesor Ciechowlak, zast. komendanta pow. MO, por. Tomczyk, dyr. BKP, inż. Zgirski, insp. Masełkowski, nacz. stacji Bydgoszcz-Okole, Boiński i innni zaproszeni goście.

* * *

Z szybkością około 25 km. motorwóz mknie ulicą Grunwaldzką, przebiega pod tunelem i tuż obok kościoła na Czyżkówku wybiega w pole. Dość jednostajny zrazu krajobraz nie budzi zainteresowania, to też rozmowy w nowocześnie i bardzo wygodnie urządzonym wagonie prowadzone są na temat ostatnich zdobyczy techniki i pracy BKP.

Niezmiernie pocieszający jest fakt ciągłego rozwoju BKP. Bez przesady stwierdzić można, że nasze koleje podmiejskie wyszły już z okresu odbudowy i wkroczyły na drogę dalszego postępu. Jak bardzo potrzebne jest istnienie tego przedsiębiorstwa samorządowego i jak bardzo rentowność jego uzależniona jest od wykazanej inicjatywy, planowania i organizacji; dowodzą już same cyfry porównawcze z okresu przedwojennego i danych sprawozdawczych ostatnich 9-ciu miesięcy. Przed wojną BKP przewoziły przeciętnie 250.000 pasażerów rocznie. W ostatnich natomiast 3 kwartałach pociągi przewiozły 420.000 osób. W odróżnieniu od dawniejszego rozkładu jazdy, obecny powojenny przystosowany został ściśle do potrzeb miejscowości powiązanych liniami kolejowymi z Bydgoszczą. Tak np. na linii Bydgoszcz—Koronowo biegnie 6 par pociągów dziennie.

Tabor BKP składa się z 25 wagonów osobowych, 3 moto-wozów, 12 parowozów i 250 wagonów towarowych. Łączna długość linii kolejowych wynosi 96 km, długość torów około 125 km, ilość stacji i przystanków około 30, w tym 5 obsadzonych stałym personelem stacyjnym. Liczba pracowników BKP wynosi 154 osoby.

Zarząd naszych kolejek podmiejskich bezustannie czyni wysiłki w kierunku usprawnienia ruchu i powiększenia taboru. Ostatnio zakupiono w Oliwie kilkanaście podwozi wagonów, do których w warsztatach głównych BKP w Koronowie buduje się karoserie dla przewozu osób i towarów.

Powojenna historia BKP jest dość krótka niemniej jednak bogata, a biorąc pod uwagę krótki stosukowo okres, w którym koleje funkcjonują normalnie, wyrazić należy uznanie kierownictwu za doprowadzenie ich do stanu, w którym stały się one poważnym źródłem dochodu dla powiatu. W okresie walk ubiegłego roku w okolicy Bydgoszczy, BKP przez szereg dni przewoziły transporty rannych, a przez pierwsze dwa miesiące z łatwo zrozumiałych względów koleje pracowały deficytowo. Obecnie na każdym odcinku widać roboty inwestycyjne. Między innymi dopiero po wojnie peron dworca Bydgoszcz-Okole doczekał się wyłożenia flizami, które zastąpiły błotnistą nawierzchnię. W krótkim czasie i peron II doczekał się takiej samej trwałej nawierzchni.

Z dnia 10 maja kursować będą do miejsc wycieczkowych specjalne pociągi. Prowadzić one będą prócz zamkniętych wagonów osobowych również, w razie potrzeb i przy pogodzie, wagony otwarte, a ponadto wagon-bufet i dwa wagony restauracyjne, które obsłużą week-end'owców w Opławcu, gdzie restauracja została przez Niemców spalona.

* * *

Krajobraz zmienia się. Miejsce zielonych pól coraz częściej zajmują piękne lasy i sady. Widok urozmaicają parowy. Tu i ówdzie widać polskie „bukry" z r. 1939.

Zbliżamy się do Opławca. Wagon staje. Pusto tu jeszcze, ale wiosna w pełni. Las pachnie i zaprasza. Przy budyneczku stacyjnym jakiś pracownik BKP zajęty jest sadzeniem ziemniaków na własnej działce. Niezadługo las ożywi się. Pociągi wycieczkowe przywiozą tu bydgoszczan spragnionych odpoczynku, słońca i zieleni

W Smukale jest jeszcze piękniej. Tuż przy stacji restauracja już przygotowuje się na przyjęcie gości, przystroiła salę taneczną, wystawiła stoliki do wielkiego ogrodu. Z Górnej Smukały linia kolejowa w kierunku Dolnej Smukały jest nieczynna, gdyż most na Brdzie jest zerwany, a Niemcy na przestrzeni 6 km rozebrali tor i wywieźli w nieznanym kierunku. Nie ma również wielkiego jazu na Brdzie. I ten padł ofiarą wojny. Czynne natomiast jest znane sanatorium. Oficjalnym niejako otwarciem sezonu letniskowego w Smukale stanie się wycieczka kolejowców i chóru „Hasła", przewidziana na połowę tego miesiąca.

Mijamy Morzewiec, Mochle. Pola obsiane, gdzieniegdzie rolnik zasila ziemię sztucznym nawozem, tu i ówdzie widać odbudowujące się budynki gospodarcze, tonące w kwieciu sady i ogrody, zapobiegliwi gospodarze otaczają parkanami. Życie na wsi nabrało normalnego biegu.

Uwagę zwraca wielka ilość stogów i stert słomy, które — jak dowiadujemy się od rolników — stoją na polach, rolnik zaś, nie mając dostatecznej ilości inwentarza, nie może go zużyć i chętnie by go sprzedał. Żadna papiernia dotąd się tym nie zainteresowała. A szkoda.

Wagon przebiega na skraju pól Wtelna. Poprzez gęstą zieleń pięknych drzew nie widać, niestety, mogiły Leona Wyczółkowskiego. Pareset metrów stąd — zabudowania Gościeradza. Tutaj resztówkę otrzymała wdowa po wielkim mistrzu.

Łukowiec. Wierzchucin. I droga powrotna do Morzewca. Na tej stacji węzłowej wagon zmienia kierunek. Jedziemy do Koronowa.

Sława krajobrazowi okolic Koronowa i samego miasteczka wybiega daleko poza granice kraju i sięga mglistej Anglii, skąd kajakowcy przyjeżdżali do Polski, by czarować oczy urokiem Brdy, cicho płynącej głębokimi parowami, pokrytej baldachimem nieprzejrzystego listowia.

Wagon staje na moście. Pod nami 25-metrowa przepaść, a na jej dnie silny nurt górnej Brdy. Opodal na 2 stokach rozłożyło się miasteczko z majestatycznym, o wielkiej wartości architektonicznej zabytkowym kościołem Cysternów i dawnym budynkiem klasztornym, w którym obecnie mieści się więzienie. Miasteczko tonie w przebogatej, świeżej zieleni.

Chciałoby się tym pięknem napawać oczy bez końca. Ale czas nagli. Zajeżdżamy do końcowej stacji w Koronowie. Zwiedzamy warsztaty, w których pracuje kilkadziesięciu rzemieślników, urzędników i robotników. Naprawia się parowozy i wagony, bubuduje się nowe. Jest kuźnia, stolarnia, tokarnia i wszystkie inne niezbędne urządzenia. Jest również świetlica, z której pracownicy chętnie korzystają.

Tutaj w restauracji dworcowej przy skromnym obiedzie kończy się oficjalna część wycieczki. Do gości i obecnych pracowników BKP przemówił p. starosta Michalski, przedstawiając bilans prac ostatniego okresu sprawozdawczego. Przemówił również inż. Sielski, wyrażając pełne uznanie dla kierownictwa, zarządu i pracowników BKP i stwierdzając, że tylko wspólny wysiłek mógł wydać taki plon, jakim poszczycić się może niewiele w Polsce podobnych przedsiębiorstw samorządowych.

Murski

Radio amerykańskie nazywa „krwawą niedzielę" bydgoską

kłamstwem niemieckim!

MONACHIUM (ZAP). „Czy krwawa niedziela w Bydgoszczy jest niemieckim kłamstwem propagandowym?" — takie pytanie stawiają Niemcy, szukający obecnie prawdy. „Tak jest, krwawa niedziela bydgoska jest kłamstwem niemieckim — odpowiada radio amerykańskie. — Dowodem na to są chociażby coraz to inne cyfry ofiar, podawane przez gazety niemieckie w latach 1939—45. Prawda wygląda tak, że w Bydgoszczy „piąta kolumna" niemiecka strzelała do polskiego wojska i za to zgodnie z prawem wojennym zostali ukarani.

Nowe umundurowanie Wojsk Po skich

WARSZAWA (PAP). W Wojsku Polskim rozważana jest sprawa nowego umundurowania, przy czym nowe mundury będą podobne do tych, które noszą żołnierze i oficerowie amerykańscy. Zamiast rogatywek, które okazały się niepraktyczne, wojsko otrzyma czapki okrągłe w rodzaju tych, jakie przed wojną nosili żołnierze KOP-u. Narazie tytułem próby wprowadzono okrągłe czapki w 1 pułku ułanów.

Podziękowanie

Społeczeństwu Bydgoskiemu, Stronnictwom Politycznym, Duchowieństwu, Kolejarzom, Z. W. M-owi, Wojewódzkiemu Urzędowi Propagandy, Dyrekcji Polskiego Radia, Dyrekcji Elektrowni Miejskiej, Harcerstwu, Nauczycielstwu, Młodzieży Szkolnej, oraz wszystkim delegacjom fabrycznym, za okazaną pomoc, wieńce i wzięcie licznego udziału w manifestacyjnym pogrzebie 3-ech naszych milicjantów zamordowanych w bestialski sposób na posterunku, przez bandytów faszystowskich z pod znaku N. S. Z. i W. I. N.
Składam tą drogą

serdeczne i gorące podziękowanie.

2974 r **Komendant Wojewódzki M. O. na Pomorzu**
(—) inż. K. Janikowski, major.

OGŁOSZENIE
przetargu na dzierżawę jezior Nadleśnictwa Rastembork

Nadleśnictwo Państwowe w Rastemborku, Warszawska nr 43 wydzierżawi w drodze przetargu pisemnego prawo rybołówstwa i użytkowania trzciny na jeziorach śródleśnych Okręgu Mazurskiego a mianowicie: jezioro
1. Wisienka 2 ha — 2. Talkadorf 40 ha — Głębokie 0,80 ha.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na jeziora (nazwa jeziora)" należy składać w tut. Nadleśnictwie Państwowym Rastembork do dnia 13 maja 1946 r. godz 11-ta. O godz. 12-tej nastąpi otwarcie nadesłanych ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

W ofercie należy wymienić nazwę jeziora, oraz wysokość oferowanego czynszu dzierżawnego w kg ryby wyborowej z 1 ha. lustra wody w stosunku rocznym. Równocześnie musi oferent w swej ofercie napisać, że warunki przetargu i dzierżawy są mu znane i poddaje się im w zupełności.

Odnośnie złożonej oferty musi oferent wpłacić w kasie Nadleśnictwa wadium w wysokości 10% oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego.

Wadium to jest zwrotne w razie odmówienia oferty, w razie zaś przyjęcia jej zostanie zatrzymane jako kaucja na zawartą umowę bez oprocentowania. Warunki dzierżawy można przeglądnąć w biurze Nadleśnictwa względnie w Dyrekcji Lasów w Olsztynie w Biurze Użytków Ubocznych i Gospodarstw Nieleśnych pokój nr 41 w dni powszednie, w Nadleśnictwie w czasie od 8 do godz. 13 w Dyrekcji Lasów od godz. 10-tej do 12-tej. [PAP 2965r

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Urząd Wojewódzki Pomorski — Wydział Komunikacyjny w Bydgoszczy, ogłasza przetarg na wykonanie:
1. Wykonanie rozbiórki zniszczonego mostu łukowego betonowego na drodze państwowej Piła—Złotów w Krajence.
2. Wykonanie pomostu drewnianego na moście rzeka Tęczyna droga państwowa Toruń—Ciechocinek w Otłoczynie.
3. Wykonanie pomostu drewnianego na wiadukcie droga państwowa Toruń—Ciechocinek w Stawkach koło Torunia.
4. Budowa mostu objazdowego drewnianego droga państwowa Chojnice—Tuchola w okolicy Silna.
5. Wykonanie konstrukcji nośnej na moście objazdowym na drodze wojewódzkiej Bydgoszcz—Szubin pod Rynarzewem.
6. Wykonanie konstrukcji nośnej na moście na drodze gminnej w Gorzeniu.
7. Odbudowa wiaduktu żelbetonowego na drodze państwowej Rypin—Sierpc w Kamionce.

Ślepe kosztorysy i warunki wykonania robót można otrzymać w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim Wydział Komunikacyjny w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 39, pokój 243.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w pokoju nr 243 do dnia 17 maja 46 r. godz. 10-tej w którym to czasie nastąpi Komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit o wpłaconym wadium 2% oferowanej sumy.

Za Wojewodę:
(—) Inż. K. Lewandowski
Naczelnik Wydziału Komunikacyjnego

HANDLOWE

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych. Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07.

Piętrowy dom nowowybudowany, niewykończony cena 290.000,—, **7 mórg roli** (place budowlane) przedmieście cena 180.000,— sprzeda **„Pogoń"**, Pośrednictwo Nieruchomości Spółdzielnia, Bydgoszcz, Dworcowa 51/II, tel. 33-16. [3185

Kupię urządzenie do wytwórni wód gazowych i do rozlewni piwa. Zgłoszenia kierować: Gdańsk, ul. Łąkowa 34, m. 5. [2966r

2 motorki „Penta" do łodzi zaraz kupi Państwowy Zarząd Wodny Chełmno, Roli-Żymierskiego 1. Oferty składać pod wskazanym wyżej adresem. Sprawa pilna. [PAP 2943r

„DEKORA" Specjalny skład artykułów dekoracyjnych wł.: Walerian Gołębiowski, tel. 32-26 Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22. Dywany, chodniki, firany, narzuty, serwety, obicia meblowe. Specjalność: szycie i zakładanie firan. [2977r

Kupuję opakowania, bakelit, blaszane, szklane zakrętki, słoiki, flakony perfumeryjne itp. A. Ziembiński, Warszawa, ul. Wspólna 33. [2945r

Maszyny biurowe remonty, konserwacje, przebudowa pisma na układ polski w 24 godz. Na czas remontu wypożyczamy inną maszynę. Zakupujemy maszyny biurowe nawet zniszczone i połamane **Zakład Reperacyjny** Maszyn Biurowych **Janusz Skarbonkiewicz** — Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15. [2978r

Kupię motor Diesla na ropę od 8—10 koni. Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz pod „45". [3194

„Victoria" klej kauczukowy do dętek wysyłamy za zaliczeniem „Reklama", Łódź, Piotrkowska 46. [1938r

Bieliznę damską, pończochy poleca Zofia Serafinowicz. Łódź, ul. Nowomiejska 4 [2532r

Skład przyborów fotograficznych, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22 kupuje wszelki sprzęt i materiał fotograficzny, filmy, klisze, papiery, aparaty. Dobrze płaci. [2842r

Platformę jednokonną na gumach, nośność do 2-ch tonn kupi firma B. Kentzer i Ska, Al. 1 Maja 42. [3104

Kupuję olejki, chemikalia, tłuszcze. A. Ziembiński, Warszawa, Wspólna 33. [2946r

NAUKA

Korespondecyjne kursy księgowości. Informacje: Lublin, skr. poczt. 105. [2889r

RÓŻNE

Choroby kobiece, artretyzm, cierpienia pourazowe leczą solanka i borowina. Informacje Zarząd Zdrojowiska — Inowrocław. [2632r

Mechanik-ślusarz przystąpi jako czynny wspólnik z gotówką do już zaprowadzonego lub nowego zakładającego się warsztatu. Zgłoszenia Centrala Pośrednicza **„Cepos"** Bydgoszcz, Śniadeckich 29, m. 12. [3187

Praktiflex 24×36 mm, Testar 3,5—5 cm nr 2542898 skradziono. Wiadomości wynagrodzę Nowak, Bydgoszcz, Pomorska 7. [3174

Mieszkania, sklepy, domy, poszukuję, poleca dyskretnie. Biuro pośrednicze. Gdynia, Starowiejska 7. [2968r

Pilnie potrzebne 2 lub 1 pokoje dla 2 panów z umeblowaniem lub bez, ewentl. z utrzymaniem. Zgłoszenia Jezuicka 22 (sklep), tel. 23-92. [3193

Dziś środek tygodnia mamy,
Więc się dzień ten środą zwie.
Złotym środkiem zaś reklamy —
Ogłoszenie w „IKP".

„Mechanik" Miesięcznik techniczny. Sprzedaż zeszytów pojedyńczych i prenumerata — przyjmowanie ogłoszeń. Księgarnia „Znicz" Bydgoszcz, Dworcowa 7, tel. 14-36. [3173

Dobrzy szewcy na stałą damską robotę potrzebni. Zgłoszenie: Gdynia, Świętojańska 66 (sklep). [2957r

Przyjmę posadę gosposi u samotnego pana. IKP — Bydg. pod „3145". [3145

Maszynistów drukarskich, offsetowych, linotypistów, liniérów, buchaltera, stenotypistki (stenografia) poszukują Zakłady Graficzne „Społem", Łódź, Andrzeja 63. [2939r

Młynarz poszukuje pracy jako kierownik lub pracownik od zaraz. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „10". [3180

Odstąpię duży plac, stajnie, garaże. Bydgoszcz, Wileńska 10, tel. 16-22. [3191

Uczeń chcący wyuczyć się optyki może się zgłosić. Centrala Optyczna, Józef Bułatek, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21. [3181

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek, zdolności, rady — przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50,— zł zadatku na odpowiedzi za zaliczeniem. **„Martyni",** Kraków **Skrytka poczt. 475.** [2971r

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam skradziony dowód kolejowy **nr 10418** na nazwisko Edmund Dorszewski. [2972

Unieważniam leg. służbową, kolor zielony nr 1190 plut. Wiśniewski, Wojew. Kom. M. — Bydgoszcz. [3179

POSZUKIWANIA

Huszczę Stanisława poszukuje matka Aniela Huszcza, Suwałki, ul. Wigierska 80a. [3182

Irkę Jasnoch, która przebywała podczas okupacji w Kanzendorf, Kr. Gross-Werder u gospodarza Reimera. Poszukuje Lusia. Wiadomość kierować: C. Andrzejewska, Bydgoszcz, Nakielska 29/15. [3178

MATRYMONIALNE

Panna, lat 30, wykształcona, bez przeszłości, nauczycielka muzyki, wyjdzie za mąż za lekarza, chętnie wdowca z dziećmi. Tylko poważne oferty pod „Wyprawa" do Dziennika Bałtyckiego, Gdynia. [2969r

Panna, lat 25, dysponująca większą gotówką poślubi pana do lat 50. IKP — Łódź, Piotrkowska 66, pod „Zew". [2919r

Pani, przystojna, zgrabna, wyższe wykształcenie niezależne stanowisko nawiąże korespondencję z kulturalnym mężczyzną lat 48—56 wzrostu śred. miłej powierzchowności zdrowym energicznym, muzykalnym, niepalącym, wyższe wykształcenie. Cel matrymonialny. Poważne oferty Bydgoszcz IKP pod „34". [3176

Ładna panna, średniego wzrostu, po trzydziestce, muzykalna, skromna, spokojnego charakteru, pozna tą drogą odpowiedniego pana, solidnego i spokojnego. Oferty proszę składać pod „Urszula" — Biuro Ogłoszeń i Reklam PAPA — Bydgoszcz, Al. 1 Maja 27. [2976r

Panna, średniego wzrostu, po czterdziestce, na długoletniej posadzie państwowej, spokojna zapozna tą drogą pana do lat 50, spokojnego, dobrego charakteru. Bezdzietni wdowcy niewykluczeni. Oferty pod „Bronka" Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP — Bydgoszcz, Al. 1 Maja 27. [2975r

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)
DRUKARNIA „I. K. P." ul. Dr. Emila Warmińskiego 14
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska nr 37 E-08402